

to jedno najważniejsze

czasami ze strachem spoglądamy w lustro
bojąc się że dłonie pokryją się śniegiem
bojąc się że myśli pod poduszką usną
i za parę groszy zatracimy głębię

a przecież w Bieszczadach w uśmiechu jesieni
widzimy - nie warto budzić się przed świtem
przed progiem przykłękać nim klamkę przekręcić
i swoje prawdziwe zobaczyć oblicze

dalej na Beskidnik rdzawe liście liczyć
a potem na Rawki - Połoniną biegnąć
wiatr strachy połamał w lustrze twarz już milczy
wszak kiedyś napisali - jak siebie samego